

**M**amy rozmaite opinie na temat istnienia bądź nieistnienia ideologii włoskiego faszyzmu. Historiografia poświęciła niewiele uwagi temu aspektowi faszystowskiego fenomenu. Wobec tej kwestii badacze prawie zawsze poprzestawali na uwagach bardzo uogólniających czy wręcz unikali problemu, utrzymując, że faszyzm nie miał własnej ideologii, „a raczej przejmował i posługiwał się różnymi innymi”<sup>1</sup>. Pisano też, że gdy chce się zdefiniować „to, co było ideologią faszyzmu, stwierdza się, że ideologia taka nigdy nie istniała, albo też, że nadbudowa ideologiczna była improwizowana, od przypadku do przypadku, pod presją działań”<sup>2</sup>. Takie oceny są szeroko rozpowszechnione nawet dzisiaj. Twierdzono, że faszyzm nie był żadną doktryną, że nie miał własnej doktryny, a wedle swojej wyraźnej deklaracji był tylko działaniem. Idee, za pomocą których uzasadniał swoją praktykę polityczną w różnych chwilach swojej historii, należały do innych ruchów. Ideologia faszyzmu – jak dodawano – była zbiorem różnorodnych idei i nie była ona ani organiczna, ani koherentna, ale oportunistycznie improwizowana i nie miała żadnej żywotności. Z takiej perspektywy próby wypracowania własnej ideologii przez samych faszystów wydają się zestawem dogmatów albo serią dźwięcznych fraz, pozbawionych treści. A więc faszyzm, jako reżim osłów i narzędzie reakcji, nie był ruchem społecznym z własnymi cechami i dlatego nie mógł wyrażać żadnej myśli ani wypracować ideologii. W najlepszym razie zapożyczył ideologię od nacjonalistów, dla których stał się ramieniem wykonawczym. I wreszcie, gdy idzie o akces faszyzmu do idealizmu [Giovanniego] Gentilego, to była to pomyłka albo złudzenie, albo kalkulacja polityczna.

Przytoczonym opiniom nie można odmówić prawdziwości, przynajmniej częściowo. Nie należy jednak zapominać o tym, że mają one charakter ocen uogólniających i schematycznych, i że często nie znajdują potwierdzenia w fak-

tach. Ponadto trzeba wyraźnie zaznaczyć, że uznanie, iż w jakimś ruchu istnieje ideologia, w żadnym razie nie implikuje pozytywnej oceny tego ruchu w wymiarze etyczno-politycznym. Przeciwnie, jak wykazał wybitny historyk, George L. Mosse, w dziele *Kryzys ideologii niemieckiej: rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy* [*Origini culturali del Terzo Reich*], obecność usystematyzowanej i oryginalnej ideologii była elementem kluczowym dla złowrogiej skuteczności nazizmu. Zresztą katastrofy, jakie sprowadził faszyzm na Europę, były **również** konsekwencją pewnej koncepcji życia i stosunków ludzkich, zrodzonej z „*perversion de l'esprit*”<sup>3</sup>. Dalecy od jakiegś interpretacji idealistycznej („idea staje się światem”) wierzymy jednak, że najpoważniejszym ograniczeniem wspomnianych sądów jest dążenie do poddania faszyzmu próbie **geometrycznego** pojęcia ideologii. Gdyby podobna miara została przyłożona do innych ruchów politycznych, naszych czasów i wcześniejszych, to tylko nieliczne przeszłyby ten sprawdzian, a wiele zjawisk historycznych uległoby zredukowaniu do konwulsji nieświadomych mas, prowadzonych przez „mężów przeznaczenia”.

Ideologia – o ile terminu tego nie brać zawsze *en bonne part* – bywa rozmaicie definiowana, ale w żadnym przypadku nie jest pojmowana jako teoremat geometryczny, który z zasady zakładałby brak sprzeczności, ani też nigdy nie zakłada się, że miałyby składać się tylko z elementów oryginalnych<sup>4</sup>. Każde ugrupowanie społeczne – a faszyzmowi nie da się odmówić takiego określenia – ma jakiś system wartości, norm i mitów, mniej lub bardziej spójny i wyrazisty, na podstawie których definiuje swoją tożsamość, utrzymuje wewnętrzną więź, pozyskuje prozelitów z zewnątrz, odróżnia się od innych ugrupowań, wytycza kierunki praktyczne i cele do zrealizowania. Stąd każda ideologia złożona jest z warstwy emocjonalnej, mitycznej, normatywnej i logicznej, o funkcji, w zasadzie, praktycznej. Tak więc fakt, że w analizie historycznej ideologia faszystowska może wydawać się mało logiczna czy mało systematyczna, nie oznacza, że faszyzm nie miał ideologii odmiennej od innych fenomenów, wcześniejszych lub współczesnych mu, a w pewnym stopniu – pokrewnych. Byłoby to tak, jakby powiedzieć, że skoro jakaś osoba nie myśli zgodnie z rygorami systematycznymi filozofa, to nie ma własnej wizji świata, choćby eklektycznej i elementarnej, która reguluje, stymuluje i wyjaśnia jej zachowanie. Ideologii faszystowskiej nie należy poszukiwać tylko w tekstach teoretycznych, spisanych w czasach reżimu, które miały dać faszyzmowi doktrynę formalną i zwartą. Trzeba raczej badać formy wyrazu, które ujawniają polityczną koncepcję życia i społeczeństwa, wzorzec zachowań i cały kompleks wartości, które były typowe dla ugrupowania – albo lepiej, ugrupowań określających się jako faszyci<sup>5</sup>. Krótko mówiąc: ideologia może być uważana za „*toute proposition ou ensemble de propositions, plus ou moins cohérentes et systématisées, permettant de porter des jugements de valeur sur un ordre social (ou secteur quelconque de l'ordre social), de guider l'action et de définir les amis et les ennemis*”<sup>6</sup>.

Czy zatem mamy prawo mówić o ideologii faszyzmu? Tym, którzy w roku 1924 zadawali to pytanie Benedetto Croce, ten odpowiadał: „Prawdę powiedziawszy, o projektach politycznych czy też o nowych rozwiązaniach instytucjonalnych – jak mi się wydaje – napomykano dotychczas rzadko i niejasno. Istnieje raczej ogólnikowa formuła »nowego Państwa faszystowskiego« i postulat wypełnienia go odpowiednią treścią. Słyszę, że mówi się nawet o nowym myśleniu, o nowej filozofii, która miałaby implikować faszyzm. Sądzę, że czytałem wiele artykułów na ten temat. Próbowałem też – ot tak, z ciekawości – wyciągnąć wnioski z poczynąń faszyzmu o jego filozofii, a przynajmniej o nowej tendencji moralnej, rzekomo w nich zawartej. Jakkolwiek mam pewną praktykę i pewne zdolności w tego rodzaju analizach i syntezach logicznych, w takich redukcjach do zasad, to jednak w tym przypadku nie doszedłem do żadnego wniosku. Obawiam się, że nowego sposobu myślenia nie ma i wierzę, że nie ma, bo nie może go być”<sup>7</sup>.

W ten sam sposób twierdził Piero Gobetti, mówiąc, że dla „faszyzmu teorie są ideologicznymi przyjemnościami, które należy improwizować i przystosowywać do sytuacji. Zdarzenia są bardziej pasjonujące niż idee, które odarte z ich dostojeństwa i autonomii ulegają redukcji do funkcji służebnych”<sup>8</sup>. W pewnym sensie oceny Crocego i Gobettiego były źródłem rozpowszechnionej opinii o zupełnym braku ideologii w faszyzmie – opinii wywodzącej się z bardziej złożonej i pod pewnymi względami upraszczającej identyfikacji „faszyzm-antykultura”, która jest wspólna dla interpretacji liberalnej i radykalnej. Jedyny wyjątek stanowiła, choć tylko w granicach ocen ogólnych – by pozostać w obrębie „klasycznych” włoskich interpretacji – ocena komunistów, którzy słusznie łączyli kwestię ideologii ze sprawą głównego składnika społecznego faszyzmu, czyli drobnej i średniej burżuazji, która nie odnajdowała się już w ideologii starych klas rządzących. W tezach lionskich – po zdefiniowaniu faszyzmu jako zbrojnej reakcji, która w walce ze zdobycami klas pracujących oddała się na usługi starych grup rządzących – Gramsci zauważył jednak, że faszyzm [w wymiarze] *społecznym* miał masowe poparcie „drobnej burżuazji miejskiej i nowej burżuazji rolnej, wyrosłej w pewnych regionach z agrarnych transformacji własnościowych”. Ta społeczna baza „odnalazła jedność ideologiczną i organizacyjną w zbrojnych formacjach, gdzie odżywa tradycja wojenna (ardytyzm), i w prowadzonej przez nie wojny przeciw robotnikom. Formacje te pozwalają faszyzmowi, w jego walce przeciw dawnym klasom rządzącym, na zamysł i realizację planu podboju Państwa. Absurdem jest mowa o rewolucji. Nowe grupy, skupiające się wokół faszyzmu, przynoszą jednak ze sobą pewną homogeniczność i wspólną mentalność »rodzącego się kapitalizmu«”. I jak komentuje Gramsci, „wyjaśnia to, jak mogło dojść do walki przeciw politykom czasu minionego, jak ją można było usprawiedliwić za pomocą konstrukcji ideologicznej, sprzecznej z tradycyjnymi teoriami Państwa i jego stosunków z obywatelami”<sup>9</sup>. W roku 1928 Togliatti stwierdzał jeszcze wyraźniej: „Nie da

się zaprzeczyć, że istnieje ideologia faszyzmu” – ideologia, która, choć eklektyczna i mętna, była bardzo skuteczna jako sposób pozyskiwania i zachowywania poparcia<sup>10</sup>.

Niektórzy badacze różnych specjalności zajęli się ideologią faszystowską dopiero w kilku ostatnich latach. Choć nie są oni zgodni w identyfikowaniu cech i treści tej ideologii, i w sumie powtarzali niektóre z komunałów, to jednak przyczynili się do rozpoczęcia naukowych badań tego problemu. Naszym zdaniem, największym ograniczeniem w studiach nad ideologią faszystowską (zwłaszcza pod szyldem socjologiczno-politycznym) jest abstrahowanie od jej konkretności i rozwoju historycznego, nie zawsze jednolitego (dającego się zawrzeć w latach międzywojennych), oraz – być może – przypisywanie jej nadmiernego znaczenia w kwestii zwartości formalnej. Poszukuje się w nich organicznych rozwinięć teoretycznych, powiązań systemowych, zapożyczeń transpolitycznych, podobieństw i zgodności z innymi ideologiami naszych czasów, nie zawsze przekonujących, choć czasami jaskrawych i oczywistych, ale nieistotnych<sup>11</sup>.

W niniejszym studium proponujemy ściśle historyczną rekonstrukcję ideologii faszystowskiej w okresie od Wielkiej Wojny do początków reżimu. Wybór cezur chronologicznych – jak pokaże nasza narracja – nie jest arbitralny. Naszym zdaniem jest to periodyzacja obiektywna dla zasadniczych motywów ideologii faszystowskiej, która w latach przed i po „marszu na Rzym” nosiła – przynajmniej w części – cechy odmienne od tych z czasów reżimu. Główne mity faszyzmu rodziły się w okresie, który poddaliśmy badaniu, ale po narodzinach nie nastąpił jednakowy ich rozwój. Dlatego też nie szukaliśmy spójności formalnych i jednolitej logiki tam, gdzie ich nie było. Powodowała to już sama specyfika ideologii faszystowskiej, która otwarcie odrzucała wszelką formę racjonalizmu i intelektualizmu. Zrekonstruowaliśmy jednak historyczne początki i rozwój rozmaitych fundamentalnych idei faszystowskich w latach 1918–1925. Staraliśmy się wykazać różnice i wielość ideologicznych komponentów, skrywanych pod niektórymi potocznymi postawami, opisać ich trwałość i rozpowszechnienie w konkretnej sytuacji historycznej i społecznej, w jakiej dojrzały, w jakiej się rozplynęły albo zostały zakonserwowane, aby rozwinąć się (niektóre z nich) w latach następnych. Uprzedzamy czytelnika, że dla lepszego objaśnienia metody i charakteru naszej historii ideologii faszystowskiej posłużyliśmy się koncepcją *derywacji* Vilfredo Parety, za pomocą której – wedle trafnej definicji Norberto Bobbii – ukazał on „całość rozumowań logicznych i pseudologicznych, które podejmuje człowiek, aby przekonać innych i siebie samego do wiary w pewne rzeczy i do dokonywania pewnych czynów”. W *Traktacie socjologii ogólnej* [*Trattato di sociologia generale*] Pareto wyjaśnia, że „konkretne teorie w dziedzinie społecznej składają się z pozostałości i derywacji. Pozostałości są przejawami uczuć. Derywacje zawierają rozumowania logiczne, sofizmaty, przejawy uczuć służące derywacjom; są one przejawami ludzkiej potrzeby rozumowania. Gdyby ta potrzeba mogła być zaspokojona tylko przez same

rozumowania logiczno-praktyczne nie byłoby derywacji, a zamiast nich funkcjonowałyby teorie logiczno-praktyczne. Ale potrzeba ludzkiego rozumowania realizowana jest na wiele innych sposobów, czyli: drogą rozumowań pseudo-doświadczalnych, za pomocą słów poruszających uczucia, przez jałowe rozmowy, nieprowadzące do żadnych wniosków. W ten sposób rodzą się derywacje<sup>12</sup>.

Racjonalizowanie praktyki – zdaniem Parety – jest procesem spontanicznym, wpisanym w naturę człowieka, więc nie należy upatrywać w nim tylko wygodnego, świadomego i instrumentalnego wynajdowania wyjaśnień *post factum* (te w faszyzmie były z pewnością obecne, i to w znacznej mierze), ale także wyrazu szczerych przekonań, idei dojrzałych w drodze najróżniejszych i często wzajemnie sprzecznych doświadczeń, złudzeń i utopii, tracących zwodniczą moc tylko w konfrontacji z najbardziej oczywistą i brutalną rzeczywistością. Oczywiście, w faszyzmie dominowało pojmowanie instrumentalnych wartości idei, które często były używane jako wygodne usprawiedliwienie działań, ale – jak słusznie zauważono – „jest równie możliwe i prawdopodobne, że faszystowskie programy były takimi na tyle, na ile sam reżim »myślał« w tych kanonach teoretycznych. Typowym dla każdego teoretycznego sformułowania jest to, że pełni ono również rolę dogodnego wyjaśnienia działań *a posteriori*, oraz że równocześnie stanowi głęboki powód tego działania. A więc i jedno, i drugie. Nie jest łatwo ustalić, które z nich przeważało w danym momencie i w danych okolicznościach, a może tego ustalić się nawet nie da”<sup>13</sup>. Człowiek, który chce oszukać innych – by powtórzyć za Paretem – zaczyna od oszukiwania samego siebie.

Naturalnie, w naszej narracji ani myśleliśmy o wyjaśnianiu faszyzmu poprzez jego ideologię, choć uważamy ją za jedną ze składowych tego fenomenu, i to nie najmniej ważnych, którym było uznanie dla faszyzmu, zarówno we Włoszech, jak i za granicą. Historia nigdy nie daje zresztą jedynej odpowiedzi na pytania, nasuwające się temu, kto chce poznać przeszłość. Dlatego też w ramach niniejszego studium podjęliśmy jedynie próbę rekonstrukcji jednej „częstki” tej mozaiki, jaką było zjawisko faszyzmu.

## Przypisy

<sup>1</sup> V. Stella, *Pensiero politico e storia nell'interpretazione del fascismo*, w: „Il Mulino”, XII, 1964, nr 144.

<sup>2</sup> C. Bo, *L'ideologia del regime*, w: *Fascismo e antifascismo*, Milano 1962, s. 305.

<sup>3</sup> Patrz: T. Kunnas, *Drieu La Rochelle, Céline, Brasillach et la tentation fasciste*, Paris 1972.

<sup>4</sup> Patrz: A. Lancelot, *Les attitudes politiques*, Paris 1969, s. 99–102.

<sup>5</sup> Na temat stosunku pomiędzy ideologią a grupą społeczną, patrz: D. Krech, R.S. Crutcheffel, E.L. Ballachey, *Individuo e società*, Firenze 1970.

<sup>6</sup> J. Baechler, *De l'ideologie*, w: „Annales”, XXVI, 1972, nr 3, s. 642.